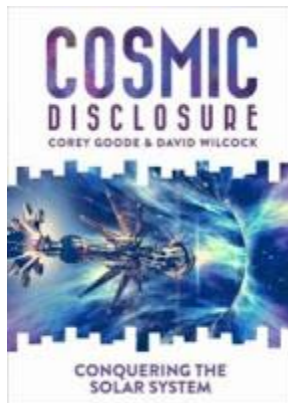


12 stycznia 2017

Podbój Układu Słonecznego



Sezon 2, Odcinek 10

Data emisji odcinka: 01-12-2015

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym Ujawnieniu". Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Poznajemy tutaj fascynujące zeznania informatora, który nazywa się Corey Goode. Dziękuję za przybycie do studia.

CG: Dziękuję.

DW: Ostatnim razem skończyliśmy omawiać Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny czyli MKK jak go wszyscy nazywają, wykorzystujący industrialną potęgę militarną i korporacyjną USA od czasów Drugiej Wojny Światowej w celu poczynienia ogromnej ekspansji. Powiedziałeś, że stworzyli oni załóżek bazy na Księżycu, która początkowo była bardzo mała i była wybudowana przez Niemców, a następnie została znacznie rozbudowana przez MKK. Powiedziałeś również, że miało miejsce wiele nieudanych prób budowy baz na Marsie lecz niektórym z nich udało się przetrwać. Bazy te również zostały rozbudowane.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze, ile przetrwało załóżków tych baz i gdzie się one znajdowały na Marsie?

CG: Kilka pierwszych koloni niemieckich na Marsie, które zdołały przetrwać zostało założonych około dwudziestego stopnia szerokości geograficznej licząc od obydwu biegunów. Była tam jedna szczególna placówka, którą MKK wykorzystywało do ekspansji i rozbudowywania innych. Usytuowana ona była gdzieś w obszarze kanionów na jednej z jego ścian i była bardzo zaawansowana z dokładną lokalizacją pod powierzchnią Marsa.

DW: Wspomniałeś również o sposobie w jaki drążyli oni przestrzeń wewnątrz Ziemi, który polegał na używaniu ładunków nuklearnych piątej generacji. Powodowały one ogromną eksplozję bez utrzymującego się promieniowania radioaktywnego?

CG: Tak.

DW: Czy ta główna baza znajdowała się na północnej czy na południowej półkuli Marsa?

CG: Na półkuli północnej założono pierwszą główną bazę, która została nazwana niemieckim imieniem i którą później rozbudowano.

DW: Dobrze.

CG: Została ona rozbudowana do ogromnych rozmiarów. Mieściła w sobie ogromną liczbę pracowników i naukowców. Również niedaleko tego miejsca zbudowany został kompleks przemysłowy, w którym zaczęto produkować różne rzeczy, które zgaduję były im niezbędne oraz technologię, której potrzebowali. Pochodziły one z surowych materiałów wydobywanych na Marsie, księżycach oraz na pasie asteroidów. Wykopywali oni te surowce, przerabiali w materiały użytkowe a nawet łączyli je ze sobą i tworzyli to, co akurat potrzebowali w tych początkowo małych fabrykach.

DW: Co było przez nich postrzegane jako pożądana technologia, którą na początku budowali? Na co ukierunkowane były ich początkowe wysiłki, co pragnęli wyprodukować?

CG: Wytwarzali cokolwiek było im potrzebne do ekspansji na Marsie.

DW: Dobrze.

CG: Początkowo produkowali tylko to co pozwalało im rozbudowywać infrastrukturę na Marsie.

DW: Czy budują oni na Marsie z lokalnych rzeczy jak wspomniałeś o tym wcześniej, wytwarzając beton z materiałów zaczerpniętych z nylonowych worów i mieszają go z lokalną glebą pobraną z tamtej powierzchni? Jaką obrali technikę budowania? Powiedziałeś, że w tych przemysłowych obiektach budowali wszystko to co było im potrzebne.

CG: Tak, budowali oni z materiałów pochodzących z kopalni na Marsie, z różnych księżyców oraz z pasa asteroidów. Te surowe rudy były zabierane na Mars do obszarów przemysłowych oddalonych od kolonii i przerabiane na użytkowe materiały bez względu na to czy zaangażowane tam było wytopienie różnych stopów metali czy łączenie materiałów w kompozyty.

DW: Poruszyłeś tutaj bardzo ciekawy temat, gdyż opisujesz wydobywanie surowców, które nie odbywa się na Księżycu czy na Marsie. Nie zaczęliśmy jeszcze omawiać całego zakresu tego wszystkiego - zgaduję, że aby wydobywać bogactwa naturalne należy zbudować tam pewne obiekty na tych księżycach czy asteroidach.

CG: Niektóre z tych asteroidów są niezwykle dużych rozmiarów tak, że tylko trzy lub cztery osoby tam żyją i pracują ...

DW: Trzech lub czterech ludzi?

CG: Trzech lub czterech ludzi i to oni obsługują te urządzenia wydobywcze. Wiele z tych rzeczy jest robionych przez roboty i przez zdalnie sterowane maszyny. Surowce te następnie ładowane są na ogromne frachtowce i zabierane z powrotem na Marsa do miejsca przeznaczenia. Następnie

transportowane są one do dalszych placówek przemysłowych i przerabiane na materiały wedle potrzeb.

DW: Powiedziałeś w poprzednim odcinku, że dzięki pomocy grup pozaziemskich Niemcy odkryli naturalne portale, które używali do teleportowania rzeczy nawet tak dużych jak cały statek wojenny na całej powierzchni Marsa. Czy takie same naturalne portale dostępne są na asteroidach lub innych księżycach? Chcę przez to zapytać: dlaczego musieli używać transportowców?

CG: Było to dla nich po prostu bardziej praktyczne, aby transportować te surowe materiały w ogromnych frachtowcach do i z pasa asteroidów oraz z innych księżyców.

DW: Jak wygląda taki statek frachtowy?

CG: Wygląda on jak gigantyczny kontener z małymi skrzydłami, które ledwie co wystają po obu stronach. Skrzydła te nie wyglądają na wystarczająco duże, aby wedle prawa Bernoulliego wytworzyły wystarczającą siłę nośną w atmosferze, lecz są one tam tak czy inaczej. Jego przód ścięty jest pod kątem 45 stopni, tam gdzie znajduje się kokpit. Tył wygląda jak ogromna platforma lub jak przeogromny skip. Ta część jest oddzielna od całości statku. Widziałem je połączone w całość gdy wylatywały i przylatywały do bazy.

DW: Powiedziałeś, że te pierwotne niemieckie statki kosmiczne używały napędu opartego na wirującym z dużą prędkością cylindrze z rtęcią. Jakie jest źródło mocy dla tych frachtowców? Czy aż do dzisiaj używają oni rtęci czy może opracowali bardziej zaawansowane systemy napędowe?

CG: Używają oni bardziej zaawansowanych urządzeń napędowych i jest ich tam kilka typów. Są to systemy pól torsyjnych, które wielu nazywa napędem warp (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Napęd_Alcubierre'a).

DW: Czy ludzie w tych programach nazywają je napędami warp (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Prędkość_warp), czy jest to potoczna nazwa?

CG: My nazywaliśmy je napędem warp. Urządzenie to wytwarza pole torsyjne z silnika znajdującego w jego środku a po obu jego końcach wychodzi z niego centralnie na zewnątrz pole torsyjne.

DW: To pole?

CG: Tak, to pole torsyjne. Nawigujący kontroluje ilość energii wpływającej do tego wirującego pola po obu jego stronach. To powoduje skręcanie się czasoprzestrzeni, powodując ciąg w jednym lub drugim kierunku, w zasadzie tak samo jak jest to pokazane w filmie "Star Trek".

DW: Czyli jest to niemalże jak tworzenie "górk" w czasoprzestrzeni po której statek ześlizguje się w miarę jak porusza się do przodu.

CG: Zgadza się. Stosowane są też napędy przeskoków czasoprzestrzennych (temporal jump drives), które są niezwykle zaawansowane. Napędy te wyposażane są w bufory (energii), aby statki nie skakały w czasie i przestrzeni po lokalnym obszarze.

DW: W znaczeniu podróży w czasie.

CG: Zgadza się. Działa to niemalże jak teleportacja, dzieje się to natychmiastowo.

DW: Jakie jest twoje zrozumienie czasu gdy zostało ci to zagadnienie przedstawione? Czy wyjaśnili ci nieścisłości pomiędzy fizyką czasową w której Einstein twierdzi, że jest on jednowymiarowy i porusza się tylko do przodu?

CG: Tak. W zasadzie to pokazano mi jedno z równań Einsteina gdzie był blisko prawdy. Musiałby je tylko poprzeksztalcać. W swoich późniejszych dociekaniach, które następnie zostały stłumione, zbliżył się nawet jeszcze bliżej prawdy. Jednak fizyka, którą nam się pokazuje jest po prostu przedpotopowa. Porównując to do medycyny jest to tak jak podczas gorączki upuszczać człowiekowi krwi. Jest to tak bardzo zacofane w swoim rozumowaniu.

DW: Dobrze, pozostajmy jeszcze przez chwilę przy tych napędach. Mamy czasoprzestrzeń, ściskamy ją - tak jak w palcach pestkę z dyni - i zapada się ona w wytworzoną przez siebie dziurę.

CG: Tak, w to pole torsyjne.

DW: Napęd działa w oparciu o nie. Mamy również napęd przeskoków czasoprzestrzennych (temporal jump drive) przy użyciu którego możesz tak naprawdę podróżować w czasie, lecz mówisz, że wymagane jest tam zastosowanie buforu (energii). Do czego potrzebny jest tam bufor?

CG: Aby powstrzymać ludzi od robienia tego celowo oraz dlatego, że zdarzają się tam wypadki. Tak naprawdę to opracowali oni urządzenie do komunikacji, które było oparte na tym o czym wspominałeś już wcześniej czyli na powiązaniach kwantowych.

DW: Dobrze.

CG: Na każdym z tych urządzeń umieszczali izotopy, które połączone były ze sobą na poziomie kwantowym.

DW: Dobrze.

CG: Można było rozmawiać przy użyciu tych urządzeń a także wysyłać strumień wideo. Nie było między nimi żadnego sygnału. Były one całkowicie odporne na jakiekolwiek włamania hakerów.

DW: Dobrze.

CG: Nazywano je "komunikatory oparte na korelacji kwantowej" (quantum correlating communication devices). Znajdowały się w każdej jednostce pojazdów kosmicznych. Jeśli operator wykonał zły krok i skończył gdzieś w nicości lub w czasie gdzie nie powinien był się znaleźć to izotopy te traciły równowagę wibracyjną - tak mi się wydaje, że to nazywali - na pewien czas, który podawany był w nanosekundach. Obliczając czas potrzebny na powrót do stanu równowagi tych wibracji naukowcy byli w stanie obliczyć gdzie dany operator lub to urządzenie się znajdowało.

DW: Czy można było rozmawiać z kimś kto znajdował się w innym czasie przy użyciu tej korelacji kwantowej?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Naprawdę? Łał.

CG: Każde rzeczy, które połączone są ze sobą na poziomie kwantowym, nie ważne jak daleko znajdują się od siebie w wymiarach, rzeczywistości, czasie czy przestrzeni zawsze pozostaną ze sobą powiązane w ten sposób.

DW: A wtedy na podstawie zjawiska Dopplera (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Efekt_Dopplera) opóźnienia czasowego można policzyć koordynaty czasu i przestrzeni w której znalazła się dana osoba?

CG: Dokładnie.

DW: Czy człowiek doświadcza wtedy paradoksów czasowych i przypadłości związanych z nimi? Czy jest to dlatego nie chcą oni, aby ludzie podróżowali do przeszłości? Czy można w jakiś sposób spaprać naszą linię czasową?

CG: Miało miejsce bardzo wiele eksperymentów podczas których ludzie cofali się w czasie i wykonywali doświadczenia. Wtedy stwierdzali, że stworzyli wszystkie te rozbieżne od danej rzeczywistości linie czasowe. Następnie wysyłali ponownie w przeszłość zespoły próbujące je naprawić, ale to tylko coraz bardziej pogarszało sprawę. Ostatecznie uzmysłowili sobie, że czas - tak jak i przestrzeń - jest elastyczny. Wszystkie te paradoksy zapadają się w z powrotem do pojedynczej linii czasowej. To nasza świadomość kontroluje te linie czasowe i wywiera wpływ na nie jak i również na to, na której linii się znajdziemy. To my świadomie wybieramy na jakiej linii czasowej będziemy egzystowali.

DW: Powróćmy do tego, co na razie próbujemy opisać w tym odcinku. Czyli ludzie podróżują w statkach z napędem "przeskoków czasoprzestrzennych" (temporal jump drive) i budują kolonie w naszym Układzie Słonecznym. Gdy popatrzymy na naszą historię to widzimy: najpierw Księżyc a później Mars. Jak szybko po tym jak z powodzeniem założyli swoje obozowiska zaczęli budować placówki na pasie asteroidów oraz na innych księżycach?

CG: Niemalże natychmiastowo.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, Niemcy niemalże od razu zaczęli eksploatować pewne asteroidy. Jest to jedna z przyczyn, dla której MKK chciało udać się tam gdy nasłuchali się tyle o tych planetoidach pełnych złota i platyny. Wszystkie te rozmowy tutaj na Ziemi o brakach złota oraz o tym, że jest ono wraz ze srebrem rzadkim metalem jest totalną manipulacją. Chcę przez to powiedzieć, że tylko tutaj na Ziemi syndykaty te posiadają ogromne ilości złota.

DW: Zgadza się.

CG: Posiadają oni tony złota. Kruszec ten, który wydobywany jest w pasie asteroidów pod względem budowy atomowej jest taki sam jak ten nasz ziemski, nie posiada on odmiennej struktury atomów. Jest to po prostu złoto. Jest więc wystarczająco dużo złota w Układzie Słonecznym tak samo jak i wiele ton platyny, srebra i innych pierwiastków chemicznych na tych planetoidach.

DW: Czy można znaleźć tam całe asteroidy, które są jednym, litym kawałkiem złota lub srebra?

CG: Cóż, nie mówię, że istnieje jakaś jedna wielka bryła złota ale to, że jest tam tego bardzo dużo. Oddzielenie złota od skalnego podłoża lub tego, co nim było nie wymaga wcale zbyt dużo pracy.

DW: Myślę, że takie podejście do asteroidów wymagałoby ogromnego statku transportującego. Jakie były pierwotnie wymiary statków kosmicznych, którymi Niemcy wywozili te surowce?

CG: Małe. Podlatywali do tych ogromnych - wyobraź sobie gigantyczną planetoidę i ten mały pojazd kosmiczny. Lądowali tam i zakładali obiekty umożliwiające im wydobywanie a następnie wolno wkopywali się coraz głębiej do jego wnętrza gdzie drążyli go coraz bardziej. Asteroidy te są nieustannie narażone na uderzenia innych mniejszych.

Bezpieczniejsze warunki do pracy panują w ich wnętrzach więc największa działalność odbywa się właśnie tam. W momencie gdy zgromadzili odpowiednią ilość urobku w postaci złota, platyny lub innego materiału to ładowali to do tych dużych kontenerowców i odlatywali do punktu przeznaczenia, gdzie było to zamieniane na materiały użytkowe.

DW: Podczas mojej rozmowy z Pete Petersonem opisał on bardzo ciekawe właściwości metalu nazywanego bizmutem (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bizmut>). Powiedział, że wydobywano go do przeogromnego przewodu gdzie był deponowany, tworzono z niego cewkę i przepuszczano prąd elektryczny i wtedy zaczynały się dziać te wszystkie różne, dziwne rzeczy.

CG: Tak, wydaje mi się, że jest to używane w Elektromagnetycznym Miotaczu Gaussa (Gauss guns, Gauss rifle).

DW: Co to jest EM Miotacz Gaussa?

CG: Rozebrano go przy mnie na części i pokazano mi, że posiadał on w środku pręty wchodzące do bębna oraz cienkie przewody nazywane przez nich cewkami, które biegły aż do jego zewnętrznej powierzchni. Urządzenie to działało jak prawdziwa broń. Pulsujące pole magnetyczne w tych prętach wysyłało pociski - nie pamiętam dokładnie - ale wydaje mi się, że z prędkością ok. 8000 km/h. Ich prędkość była wprost niewiarygodna. Pociski te były kalibru poniżej 12.7 mm.

DW: Imponujące.

CG: Poniżej bębna znajdowała się wyrzutnia granatów. Używała ona pocisków kalibru 15.6 mm - typu Breneka - o takim samym kształcie, które wystrzeliwane są w taki sam sposób jak z granatnika M203 jednak były to bardzo zaawansowane pociski z plastikiem (C4), które dawały im znacznie większą siłę eksplozji. Była to broń, w którą wyposażone były jednostki strażników.

DW: Czy MKK lub Niemcy opracowali zaawansowaną technologię komputerową szybszą niż posiadamy tu na Ziemi i czy zaczęli używać jej we wszystkich tych zautomatyzowanych procesach wydobywczych oraz dla innych potrzeb?

CG: Tak. Posiadali już komputery kwantowe znacznie wcześniej niż Bill Gates i IBM zaczęły wypuszczać płyty główne z wbudowanymi chipsetami.

DW: Czy mógłbyś nam to teraz wyraźnie powiedzieć: w którym roku w przybliżeniu Niemcy po raz pierwszy założyli stabilne obozowisko na Księżycu? Czy znasz dokładną datę?

CG: Wiem, że pod koniec lat trzydziestych używali oni starszego budynku, w które wtłoczono ciśnienie przy jednoczesnej budowie innych mniejszych baz.

DW: Czy ten odkryty przez nich budynek pochodził od Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Wydaje mi się, że to w latach czterdziestych ukończyli tam swoją własną, małą bazę.

DW: Kiedy założyli pierwszą, stabilną bazę na Marsie, która zdołała przetrwać?

CG: Wydaje mi się, że miało to miejsce około roku 1952-go lub 54-go gdy udało im się zmusić USA do podpisania porozumień. To właśnie wtedy tak naprawdę zaczęli się na dobre na Marsie. Doświadczyli oni tam bardzo dużo niepowodzeń i stracili bardzo dużo ludzi.

DW: Są to niemalże osiemnastoletnie zmagania.

CG: Tak. Chcę przez to powiedzieć, że to oni tak naprawdę odwalili pionierską robotę na Marsie.

DW: Jednak odnosili większe sukcesy w budowaniu zaplecza wydobywczego na asteroidach i innych księżycach zanim ustabilizowali swoją sytuację na Marsie?

CG: Odbywało się to w tym samym czasie.

DW: Och.

CG: Tak. W chwili gdy uzyskali stabilne obszary, które nazywali swoim terytorium to wtedy zaczęli operacje wydobywania surowców. Tylko domyślam się, że ich operacje wydobywcze polegały bardziej na rozsyłaniu geologów na ogromnym obszarze, aby pobierali oni próbki, dokonywali odwiertów w celu rozpoznania i oznakowania pewnych obszarów oraz stworzenia mapy. Wydaje mi się, że miało to więcej związku z odkrywką lokalnej ziemi oraz z zapoznaniem się z tym, co znajduje się wokół nich. Zakładali niewielkie kopalnie dopiero wtedy, gdy odkryli pewne surowce, których potrzebowali.

DW: Czy ktokolwiek na Ziemi z ludzi takich jak: prezydent lub premier uzyskał próbkę informacji na temat tego wszystkiego, aby utrzymać tajemnicę? Czy wiedzieli oni co się dzieje? Czy byli świadomi tego, w co byli zaangażowani?

CG: Wydaje mi się, że Eisenhower mógł o tym wiedzieć. Jak na ironię to właśnie on podpisał te porozumienia z tymi niemieckimi odłamami cywilizacyjnymi co musiało być dla niego bardzo trudne, biorąc pod uwagę fakt, że był on generałem podczas Drugiej Wojny Światowej.

DW: Och, tak.

CG: Mogę sobie tylko wyobrazić z jakim trudem mu to przyszło. Wydaje mi się jednak, że to dopiero w roku 1952-gim został naprawdę znienawidzony po tym jak odrzuciliśmy te roszczenia. Niemcy wysunęli bardzo dużo żądań odnośnie dostępu do amerykańskich zasobów co było częścią tego traktatu. Odmówiliśmy im i powiedzieliśmy "nie". Próbowaliśmy wtedy prowadzić bardzo twarde negocjacje. Podczas Operacji "Paper Clip" ta wydzielona, tajna grupa dowiedziała się, że najpilniej strzeżoną tajemnicą na Ziemi jest fakt, że Amerykanie nie chcieli wyjawiać prawdy o istnieniu życia pozaziemskiego lub bardzo zaawansowanej technologii co zostało przez te grupy wykorzystane w celu wymuszenia na nas podpisania tej umowy. Jestem przekonany, że to najprawdopodobniej podczas tego procesu Eisenhowerowi oraz innym ludziom z tych korporacji, którzy wszystko widzieli przez pryzmat dolara, zostały pokazane próbki tego co tam istnieje i to właśnie wtedy ci ludzie z korporacji weszli w to na 100% i zapragnęli eksploatować to, co odkryli Niemcy.

DW: Jasne, to ma sens. Tak naprawdę nie rozumiem tego do końca gdy mówisz "księżyce i asteroidy". O jakich księżycach jest tutaj mowa? Jak wiele tych księżyców znajduje się w naszym Układzie Słonecznym, gdyż wiemy, że jest ich tam całkiem sporo.

CG: Tak.

DW: Czyli przynajmniej sto różnych księżyców.

CG: Zgadza się. Jest tam ich jednak znacznie więcej niż 100.

DW: Dobrze. Jak daleko to wszystko sięga? Jak bardzo rozrosło się to od tamtego czasu? Jakie księżyce podbiliśmy na początku i na jakich lądowaliśmy?

CG: Jest to drażliwy temat od strony dyplomatycznej gdyż wiele z tych księżyców jest pozamykanych dla innych ze względu na to, że są one obszarami dyplomatycznymi będącymi w "posiadaniu" niektórych z tych 40 - 60 grup.

DW: Super Federacji.

CG: Tak, przez ludzi z Super Federacji, szczególnie wokół Saturna.

DW: Naprawdę? Saturn posiada wiele księżyców.

CG: Tak, tak. Jednak bardzo dużo się działo wokół księżyców Jowisza.

DW: Niemcy i ludzie z MKK?

CG: Mhm (prztykująco). No i wokół Uranu oraz na pasie asteroidów. Nie pamiętam jednak żadnych nazw księżyców ani innych ciał niebieskich wokół których odbywało się to wydobywanie.

DW: Księżyc Io (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/lo_\(księżyc\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/lo_(księżyc))) krążący wokół Jowisza jest jednym z tych dziwnych księżyców, który posiada wulkany. Znajduje się on całkiem blisko i jest tam dość gorąco. Czy księżyc o takim środowisku jest zbyt niegościnnie dla nich, aby tam wylądowali?

CG: Tak, istnieją pewne ciała niebieskie, do których nie mają dostępu. Pamiętam, że czytałem coś o księżycu, który krążył wokół gazowego giganta i który wyrzucał z siebie chmurę pierwiastków chemicznych, które oni następnie zbierali z przestrzeni kosmicznej podążając za nim. Wiem, że to brzmi śmiesznie.

DW: Nie, tak naprawdę wcale nie.

CG: Nigdy nie widziałem nic świadczącego o tym, że księżyc oblatujący gazowego giganta miałby wyrzucać jakieś elementy w przestrzeń kosmiczną, lecz ...

DW: A ja tak. Io, o którym właśnie rozmawialiśmy posiada na swojej powierzchni aktywne wulkany, które wyrzucają całe mnóstwo różnych cząstek ...

CG: W przestrzeń kosmiczną?

DW: ... które tworzą pierścień wyglądający jak spadający spodek - gdy opada w dół i podchodzi do lądowania. Pierścień ten wybija się w górę w wyniku działania sił pola grawitacyjnego Jowisza. Odkąd w roku 1970 NASA zaczęło śledzić ten pierścień nastąpiło tam ogromne zwiększenie się aktywności gęstości tych cząsteczek.

CG: Czy dokonali oni analizy widmowej (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Analiza_widmowa) odnośnie tego jakie pierwiastki chemiczne tam się znajdują?

DW: Tak i jest tam bardzo dużo różnych dziwnych rzeczy takich jak: argon, neon, hel i tlen i wiele innych, które moglibyśmy jakoś wykorzystać.

CG: Dobrze.

DW: Tak więc dla mnie to wszystko ma sens.

CG: Dobrze.

DW: Za każdym razem gdy zadaję ci pytania sam uczę się wiele nowych rzeczy. Jest to naprawdę niesamowite. Jest to program "Kosmiczne Ujawnienie" ponieważ musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia w kolejnym odcinku.

Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:

David Wilcock - pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

Corey Goode - jest informatorem (z ang. whistleblower), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie Cosmic Disclosure w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Strona źródłowa: <http://www.spherebeingalliance.com/blog/transcript-cosmic-disclosure-conquering-the-solar-system.html>

TV internetowa programu Kosmiczne Ujawnienie: <http://www.gaia.com>

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński

Copyright © 2012, Wszystkie prawa do kopiowania, używania, dystrybucji oraz przetwarzania powyższego tekstu zarezerwowane przez Sławomira Lernacińskiego